

Getter - Powstania ze str. 18

wyjściową 1 150 000 mieszkańców, to znaczy tyle, ile wydano kartek żywnościowych, zakładając słusznie pewną średnią liczbę „martwych dusz”, określając ją na 50 tys. Pozostaje więc 1,1 mln. Czesław Madajczyk i K. Dunin-Wąsowicz przyjmują liczbę 993 tys., z kolei B. Krajewska ustala ją na 920 tys. osób. Emilia Borecka w analitycznym wstępie do źródłowego wydawnictwa Exodus Warszawy przyjmuje tę liczbę, odlicza z niej jednak około 200 tys. mieszkańców na prawobrzeżną część miasta, czyli Pragę, której losy potoczyły się odmiennie. Podstawą więc dalszych rozważań pozostaje liczba 720 tys. mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy.

Straty ludzkie Warszawy to nie tylko wynik działań bojowych, lecz, co szczególnie w przypadku Powstania Warszawskiego, masowych mordów bez różnicy płci i wieku, ze szczególną mocą nasilonych w pierwszych sześciu dniach Powstania. Egzekucji dokonywały Sonder - i Einsatzkommando policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) przy Grupie Bojowej SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha i podległych jej jednostek. Te masowe egzekucje dokonywane były zarówno na Woli, w części północnego Śródmieścia (rejon gmachów sądów, Hal Mirowskich, pl. Bankowego, pl. Żelaznej Bramy, ul. Senatorskiej, w wypalonym gmachu Opery na pl. Teatralnym), ale i w ruinach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ), w południowej części Śródmieścia, w tzw. „dzielnicę policyjną”, w pobliżu głównej siedziby policji bezpieczeństwa w alei Szucha oraz na Ochocie, gdzie na nazywanym potocznie „Zieleniaku” oraz w rejonie ówczesnego Instytutu Radowego przy ul. Wawelskiej i Kolonii Staszica mordów, rabunków i wszelkiego rodzaju gwałtów dokonywała SS-Sturmbrigade RONA.

Zwłoki palono na stosach. Zadanie to wykonywały dwadzieścia Verbrennungskommando złożone z młodych i silnych mężczyzn wybranych spośród wypędzonych z domów ludzi, przeznaczonych do fizycznej likwidacji po wykonaniu pracy. Zdawac by się mogło, że nie pozostaną świadkowie tych wydarzeń. A jednak są świadectwa ludzi przemawiających niejako zza grobu, którzy wprawdzie ranni, uszli z miejsca kaźni. Zachowały się także świadectwa przymuszonych do udziału w działaniach Verbrennungskommando, czy to w formie zeznań, czy przekazu wspomnieniowego. Ludność cywilna poniosła ogromne straty na skutek bombardowań lotniczych.

Do 10 września, tj. do pojawienia się nad miastem myśliwców sowieckich, eskadra bombowców nurkujących (Stuka Ju-87) dokonywała bezkarnych nalotów jak na ćwiczebnym poligonie. Szczególnie dotkliwe okazały się one na Starym Mieście. 1 września w zbombardowanych kościołach sióstr sakramentek, św. Jacka i św. Marcina zginęło ponad 2 tys. osób. Na całym zaś Starym Mieście śmierć poniosło około 30 tys. osób z przebywających tu 75 tys., których znaczną część stanowili uchodźcy z Woli. Po upadku Starego Miasta nastąpiła zagłada znajdujących się tam powstańczych szpitali wojskowych, gdzie znajdowało się około 7 tys. ciężko rannych osób. Zostały one rozstrzelane lub spalone miotaczami ognia. To samo powtórzy się później na Czerniakowie.

30 sierpnia ogłoszono oświadczenie rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o przyznaniu powstańcom praw kombatanckich: „Armia Krajowa stanowi integralną część Polskich Sił Zbrojnych i w tych warunkach wszelkie akty represji w stosunku do jej żołnierzy stanowią pogwałcenie praw wojny, które Niemców wiąza, a winni tych represji pociągnięci będą do odpowiedzialności”. Strona niemiecka nie traktowała jednak akowców zgodnie z konwencją genewską z 27 lipca 1929 r., na przykład 5 września w czasie końcowych walk na Powiślu

w elektrowni przy ul. Leszczyńskiej wystrzelano 150 żołnierzy Kompanii por. „Poboga” (Tadeusza Malinowskiego). U schyłku walk na przyczółku czerniakowskim, 23 września powieszono na pasie transmisyjnym: kapelan zgrupowania „Kryśka”, pallotny ks. Józef Stanek oraz pięć sanitariuszek, a rozstrzelany por. Stanisław Warzecki „Jerzy Szumski”. Wreszcie 27 września oddział Schutzpolizei rozstrzelał 140 powstańców z Mokotowa, którzy zmyliwszy drogę kanałami do Śródmieścia, wyszli włazem przy ulicy Dworkowej, gdzie stacjonowała żandarmeria. Jest to tylko kilka wybranych przykładów, które można by mnożyć.

Bardzo trudno określić ogólną wysokość strat ludzkich w Powstaniu. Szacunki będą się wahać w zależności od źródeł niemieckich i polskich, czasu, w jakim zostały dokonane. Są to zeznania złożone przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich we wczesnych latach powojennych, publikowane w części w wydawnictwie: Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania warszawskiego, Warszawa 1962, s. 17-269. Zeznania świadków z różnych dzielnic, nie tylko z Woli. W wielu wypadkach straty można mierzyć jedynie wagą spopielenych prochów ludzkich.

Niemieckie szacunki obliczone na efekt propagandowy określały straty na 250 tys. osób. Taką ich wielkość podawał Heinz Reinefarth w wypowiedzi z listopada 1944 r. ogłoszonej w ukazującym się w Poznaniu dzienniku „Ostdeutscher Beobachter”. Raport końcowy (Schlussbericht) gubernatora dystryktu warszawskiego z 20 grudnia 1944 r. - sporządzony przez dr. Friedricha Gollerta jako ściśle tajny - stwierdza: „Nie można oczywiście ustalić dokładnej liczby zabitych, ponieważ jeszcze dziś dziesiątki tysięcy leżą zasypane w ruinach. Różne jednak obliczenia stale dają ten sam wynik, że liczba zabitych po stronie polskiej wynosi co najmniej 180 tys., a prawdopodobnie 200 tys.” Polscy badacze przedmiotu przyjmują przybliżone straty w wysokości 200 tys., 180 tys., bądź najczęściej 150 tys. Stanisław Podlewski, Jerzy Kirchmayer przyjmują liczbę 200 tys., Barbara Krajewska „z dużym przybliżeniem” 180 tys. Przeważa jednak szacunek 150 tys., za którym opowiadają się: Władysław Bartoszewski, Adam Borkiewicz, Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Bogdan Kroll oraz Joanna Hanson, obywatelka brytyjska, autorka pracy o ludności w Powstaniu Warszawskim (w jej polskim wydaniu o poetyckim tytule zaczerpniętym z poematu Kazimierza Wierzyńskiego: Nadludzkiej poddani próbie). Czesław Pilichowski przyjmuje, że zabito i zamordowano 150 tys.-200 tys. osób, nie jest jednak możliwe ustalenie liczby rannych. Znany niemiecki historyk powstania Hans von Krannhals skłonny jest również przyjąć 150 tys. jako łączną sumę zabitych. Poznański historyk gospodarczy, zajmujący się również demografią, Czesław Łuczak, stawia niejako „kropkę nad I”, przyjmując liczbę ofiar wynoszącą 180 tys. Jaka część z podanych tu trzech wielkości przypadła na osoby rozstrzelane w masowych egzekucjach czy zgładzone w szpitalach? Wspomniany już H. V. Krannhals określa tę liczbę na 10 proc. ogólnych strat, czyli 15 tys., ograniczając je jedynie do Woli w dniach 1-18 sierpnia i do działalności Einsatzkommando przy grupie bojowej Heinza Reinefartha, formacji policyjnych oraz oddziałów obcojęzycznych w służbie niemieckiej. Potem jednak dochodzi Stare Miasto i zagłada pozostawionych tam szpitali, upadek Marymontu 16 września i masowe mordy w tej dzielnicy, przyczółek czerniakowski (padł 15/16 września) i końcowe walki o Mokotów i Żoliborz. B. Krajewska przyjmuje liczbę 38 tys., a W. Bartoszewski 40 tys. Wprawdzie frontowe jednostki Wehrmachtu niezbyt chętnie angażowały się w walkę w mieście, lecz skoro już były użyte, działały z całą bezwzględnością zarówno wobec powstańców, jak i ludności cywilnej. Dotyczy to pododdziałów Dywizji Pancerno-Spadochronowej „Hermann

Göring” (1. pułk grenadierów pancernych na Pradze i w przyległych doń miejscowościach, 2. pułk grenadierów na przyczółku czerniakowskim, inne pododdziały w przemarszu przez miasto, 25. dywizji pancerniej - Marymont, 19. Dolnosaksońskiej dywizji pancerniej. Ta ostatnia 1 sierpnia znajdowała się w transportach zmierzających do bitwy w rejonie Radzymin-Wołomin, była na Pradze, poszczególne zaś kompanie znalazły się w ogarniętym Powstaniem mieście.

Odwolana spod Radzimina na przyczółek magnuszewski, ponownie przechodziła pododdziałami przez miasto, powróciła na Pragę 12 września, usiłując powstrzymać natarcie jednostek polskich i sowieckich, w końcu miesiąca zła miała opór powstańców na Żoliborzu). Ostatnio ogłoszona publikacja, będąca wynikiem wieloletnich żmudnych poszukiwań i dochodzeń: Rejestr miejsc i faktów zbrodni... Powstanie Warszawskie opracowana przez Maję Motyl i Stanisława Rutkowskiego, stwierdza: „uwzględniając wszystkie [...] zastrzeżenia, nasz szacunek strat ludności cywilnej poza działaniami bojowymi wynosi ponad 63 tys. Osób”.

Jak wiadomo, mieszkańcy Warszawy natychmiast po wyparciu powstańców z kolejnych dzielnic i po kapitulacji byli wypędzani z miasta i przechodzili przez obóz przejściowy oraz rozdzielczy, tzw. Dulag (Durchgangslager) 121 w Pruszkowie, odległym o kilkanaście kilometrów od zachodniej granicy Warszawy. Tam zapadały decyzje o ich dalszym losie. Według źródeł niemieckich przez Pruszków przeszło 350 tys. osób, według polskich - 550 tys. Z tej liczby 90 tys. wysłano do pracy przymusowej w Rzeszy, 60 tys. skierowano do obozów koncentracyjnych, 100 tys. zwolniono względnie wyprowadzono z obozu pod różnymi pretekstami, resztę, tj. 300 tys.-350 tys. stosunkowo szybko i sprawnie rozwieziono transportem kolejowym w odkrytych wagonach-węglarkach po całym Generalnym Gubernatorstwie (najwięcej do zachodniej części dystryktu warszawskiego, następnie radomskiego i krakowskiego). Maksymalny stan zagęszczenia obozu w Pruszkowie przypadł na 2 września, gdy po upadku Starego Miasta na terenie obozu znajdowało się 75 tys. ludzi. Pozostała jeszcze pewna „szara liczba”, tj. liczba osób, które wyostały się z Warszawy na własną rękę z pominięciem obozu w Pruszkowie, rzędu kilkudziesięciu tysięcy.

Tymczasem w szczególnej sytuacji znalazła się Warszawa prawobrzeżna - Praga. 30 lipca czołwki 2. Armii Pancerniej gwardii osiągnęły rejon: Międzylesie-Stara Miłosna, Wola Grzybowska-Wołomin-Radzymin. Trwała bitwa pancerna w rejonie Wołomin-Radzymin. 1 sierpnia wojska 2. Armii przeszły do obrony, a w Warszawie wybuchło Powstanie. Ogniska walki powstańczej na Pradze wygasły w ciągu trzech dni, stłumione szybko przez jednostki frontowe (Bródno, stacja rozrządowa Warszawa Praga, Targówek, rejon Dyrekcji Kolei i Soboru Prawosławnego, Dworzec Wschodni, przyczółek mostu Poniatowskiego), choć sporadycznie potyczki, zwłaszcza nocne, trwały jeszcze do 10 sierpnia. Około 200 osób rozstrzelano, a około 200 powstańców przeproważono przez Wisłę w ciągu sierpnia małymi grupami bądź w pojedynkę i dołączyło do Powstania. W ten sposób Praga miała przed sobą stabilizujący się front sowiecko-niemiecki, a za sobą Powstanie. Na Pradze znajdowało się około 200 tys. osób, wliczając w to wypędzonych z miejscowości przyległych do linii frontu. Formalnie władzę na tym terenie sprawował „Korück” - Kommandant des rückwertigen Armeegebietes 532 - Dowódca Tyłowego Obszaru Armii. Był nim gen. porucznik Friedrich Gustav Bernhard. Kiedy front zamarł bez ruchu, rozpoczęły się systematyczne wywózki ludności z kolejnych dzielnic Pragi, od Gocławka i Grochowa poczynając. Rozpoczęte przed 15 sierpnia, nasiliły się od 20 sierpnia i trwały do 9 września. Początkowo obejmowały mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat, w końcowym etapie również kobiety do lat 45 nieobciążone małymi dziećmi. Trudno dopatrzeć się prawidłowości w kierowaniu transportów, na ogół odchodziły one do

Rzeszy z przeznaczeniem na roboty przymusowe, ale również do obozów koncentracyjnych (zwłaszcza z tzw. Starej Pragi). Odbывała się także planowa wywózka i niszczenie urządzeń kolejowych oraz przemysłowych, demontaż i wywózka parku maszynowego oraz instalacji, wreszcie wysadzanie w powietrze zabudowań fabrycznych (m.in. Zakłady Optyczne, Zakłady Tele i Radiotechniczne - popularna „Dzwonkowa”, Zakłady „Perkun”). W ten sposób na Pradze zrealizowano akcję określaną w dokumentach niemieckich jako Auflockerung, Räumung, Lähmung und Zerstörung (ARLZ), wykonaną następnie w pełni w lewobrzeżnej Warszawie po kapitulacji Powstania. Wprawdzie Praga poniosła, poza przemysłem i siecią kolejową, stosunkowo niewielkie straty materialne, niemniej jej mieszkańcy byli poddani represjom i doznawali wszelkich uciążliwości właściwych dla strefy przyfrontowej. 10 września rozpoczęło się natarcie 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki oraz 175. i 176. sowieckiej DP zakończone 14 września „wyzwoleniem” Pragi i osiągnięciem linii Kanału Żerańskiego. Praga jako całość pozostawała więc nadal w bezpośrednim zapleczu frontu, ale już w zupełnie innej sytuacji, aż do wielkiej styczniowej ofensywy.

Zestawienie strat ludzkich byłoby niepełne, gdybyśmy nie dodali do niego strat wojska powstańczego. Stan wyjściowy na dzień 1 sierpnia wynosił 32 tys. ludzi, z czego w oddziałach liniowych 18 tys. Wzrastał on mimo strat w wyniku dopływu ochotników i osiągnął, wraz ze służbami pomocniczymi, maksymalny stan 45-46 tys. czynnych uczestników Powstania. Zginęło około 16 tys. powstańców. W tej liczbie mieści się 10 tys. poległych oraz 6 tys. zaginionych, których należy uznać za zabitych, 20 tys. zostało rannych, w tym 5 tys. ciężko. Do niewoli trafiło 15 tys. (w tym 900 oficerów i 2 tys. kobiet - Żołnierzy Powstania w różnych stopniach wojskowych), reszta, licząca 5-6 tys., opuściła miasto wraz z ludnością cywilną. Nie można pominąć również strat idącego ze wschodu Wojska Polskiego. W boju o Pragę 10-14 września 1. Dywizja Piechoty straciła 1792 poległych i rannych, natomiast w walkach na przyczółkach czerniakowskim i żoliborskim zginęło ponad 2297, a rannych zostało 1467 żołnierzy z 9. pp (3. DP) i 6. pp (2. DP). Były to dywizje polskie.

Sumując, niezależnie od tego, którą z trzech wielkości przyjmiemy za najbliższą prawdę, straty pozostaną ogromne. A ich ilustracją niech będzie zbiorcze zestawienie strat Warszawy w ludziach za cały okres wojny i okupacji:

Wrzesień 1939 20 000
Egzekucje i mordy 82 000
Zagłada Żydów latem 1942 310 000
Zagłada Żydów wiosną 1943 60 000
Powstańcze wojsko 16 000
Berlingowcy 4000
Powstańcza ludność cywilna min. 150 000
Zgony w obozach koncentracyjnych 45 000 (w tym ofiary wśród deportowanych po upadku powstania)
Zgony na robotach przymusowych w Rzeszy 52 000 (w tym ofiary wśród deportowanych po upadku powstania)
Razem: 739 000 (369 000 Polaków), w tym w Powstaniu min. 170 000 plus część z około 100 000 Warszawiaków zmarłych w obozach koncentracyjnych i na robotach w czasie całej okupacji a deportowanych po upadku Powstania.

Znalazłem dokładną statystykę strat ludzkich w Powstaniu Warszawskim.

Na samym końcu tego raportu, są wymienione liczby ofiar. Jak wspomniałem Niemców zginęło tylko 1.700. a obywateli polskich około 200.000 plus później w obozach i na robotach itd. w sumie 369.000 Nie dziwię się, że niektórzy historycy uważają, że to powstanie nie opłacało się z każdego punktu widzenia, tak strategicznego jak moralno-patriotycznego. □